03.04.SOWY

**Zwierzęta na wiejskim podwórku**

Temat dzienny **– Skąd się bierze ser?**

**I**

1. Gimnastyka malucha [**https://www.youtube.com/watch?v=Bp\_LRmS6\_Y4&list=RDCMUCgajan1Uz3-P6lnzHgyMoNw&index=23**](https://www.youtube.com/watch?v=Bp_LRmS6_Y4&list=RDCMUCgajan1Uz3-P6lnzHgyMoNw&index=23)
2. Doskonalenie umiejętności dzielenie na sylaby i na głoski np.:

**sok rok rak osa Ola koza kozy dom domy mak maki**

**II**

1. **Przetwory z mleka** – Rodzic zaprasza swoje dziecko do wysłuchania tekstu mówiąc, że dzisiaj będziemy rozmawiać o produktach, które otrzymujemy z mleka. Dzieci mają zadanie zapamiętać jak najwięcej nazw mlecznych produktów.

**„Przetwory z mleka”** Bożena Forma

Na zakupy wyruszamy,

dużą torbę zabieramy.

Trzeba kupić serek biały

 i ser żółty w dziury cały.

Smaczny jogurt waniliowy,

naturalny, truskawkowy.

I koniecznie też maślankę,

ser topiony i śmietankę.

Różne są przetwory z mleka,

zatem niechaj nikt nie zwleka.

Dnia każdego – to zasada

coś z nabiału niechaj zjada.

Pytania do wiersza:

- Jakie zwierzęta dają mleko”

- Jakie produkty są zrobione z mleka”

1. **„Produkty z mleka”** – dzielenie na sylaby, na głoski wyrazów poniżej

**ser serek jogurt masło kefir twaróg**

1. Rozmowa z dzieckiem jakie produkty z mleka najbardziej lubi i dlaczego. Podkreślenie walorów odżywczych mleka i jego przetworów.
2. Bajka edukacyjna <https://www.youtube.com/watch?v=oj1mHoVIjk4>
3. Piosenka o mleku <https://www.youtube.com/watch?v=E6XcmxMdIEc>
4. **W kraina sera czyli jak powstaje ser** <https://www.youtube.com/watch?v=adyD07I9shY&t=105s>
5. Rozmowa na temat **historyjki obrazkowej**













1. **Zabawa w rymowanki**: rodzic podaje słowo a dziecko próbuje podać słowo rymujące się z nim np.:

**kot – płot**

**krowa - sowa**

**kura – góra**

**konie – dłonie**

**raki – maki**

**woda – moda**

**łopata – Agata**

**paczka - kaczka**

**barany – banany**

1. **Praca w ćwiczeniach cz.3 str. 38a –** rysowanie ramek wokół obrazków.
2. **Praca w ćwiczeniach cz. 3 str. 38b –** łączenie par obrazków, których nazwy się rymują, odczytywanie sylab i łączenie ich z sylabą, odczytywanie wyrazów.
3. **Praca z Księgą zabaw z literami str. 59 –** czytanie tekstu z poznanych liter.

**III**

1. Zabawa relaksacyjna przy muzyce <https://www.youtube.com/watch?v=v-fZ1j_J2RE>
2. **„Wszystko z mleka”** – praca plastyczna. Dzieci przeglądają gazetki reklamowe
z różnych sklepów, wycinają produkty, które są zrobione z mleka, naklejają
je na kartki.
3. **„Krowa”** – dzieci otrzymują lateksowe rękawiczki a następnie starają się
 je nadmuchać. Rodzice nadmuchane rękawiczki związują tak, by powstały z nich balony. Na okrągłej części rękawiczki dzieci flamastrami rysują krowę w ten sposób, aby nadmuchane palce rękawiczki były wymionami krowy.
4. **Zadanie dla dzieci chętnych –** pisanie po śladzie poznanej litery **ł** (na ostatniej stronie)
5. **Bajka terapeutyczna** (Opowiadanie można podzielić na części lub przeczytać
w czasie weekendu. Na koniec można porozmawiać z dzieckiem jak sobie radzić
z różnymi, niezbyt łatwymi uczuciami).

**„Zielona z zazdrości? Tym razem raczej brązowa”** Barbara Stańczuk

W wierzbowych zaroślach nad brzegiem malowniczego oczka wodnego mieszkała sobie pewna mała rzekotka. Tym, którzy jeszcze o niej nigdy nie słyszeli, wyjaśniam iż należy ona do szeroko rozpowszechnionych na świecie płazów bezogoniastych. Nasza bohaterka często mylnie zaliczana jest do żab. A ona zdecydowanie nie jest żabą, ani ropuchą, ani jaszczurką, ani salamandrą czy też kumakiem. Jest po prostu sobą, czyli niezwykłej urody rzekotką drzewną.

 Rzekotka miała na grzbiecie delikatną, gładziutką, lśniącą skórę koloru szmaragdowego (jeden z odcieni zieleni)., która była oddzielona od jaśniejszego brzuszka podłużną brązową linią. Na jej buźce niemal nieustanie gościł szeroki uśmiech, jakby pozowała do zdjęcia i wciąż wymawiała słowo „marmolada”. Miała kochających rodziców i liczne rodzeństwo. Swoje jeszcze niezbyt długie życie spędzała najczęściej ukryta wśród gałęzi drzew. Czasami jednak lubiła siadać nad wodą i przyglądać się swojemu odbiciu.

 Pewnego dnia, gdy była jeszcze bardziej niż zwykle radosna, usłyszała dochodzący do niej z oddali głos: „Z taką twarzą jak twoja, to wstyd się pokazywać”. Rzekotka podniosła swoje wielkie oczy, rozejrzała się, ale w pobliżu nikogo nie było widać. Pomyślała więc, że być może jej się to wydawało. Już, już chciała wrócić
do przerwanego zajęcia, gdy znów dobiegł ją znajomy głos: „Tak, tak, do ciebie mówię. Wyłupiaste oczy, usta wokół głowy i jęzor jak u węża. Prawdziwa paskuda”. Rzekotka nadal nikogo nie dostrzegała, ale głos tym razem wydawał jej się najbardziej prawdziwy.

 Nasza bohaterka posmutniałą. Spojrzała w swoje odbicie w lustrze wody
i zauważyła, że jej skóra już nie jest tak idealnie zielona. Pomiędzy oczami pojawiła się brązowa plama. W pierwszej chwili pomyślała, że to cień rzucany przez pobliskie krzewy zmienił barwę jej buźki. Przesunęła się nieco dalej, ale plama nie zniknęła.
Za to dobiegł ją kolejny odgłos: „O i porusza się jak łamaga, a wielkie paluchy jeszcze obrzydliwie się kleją. Rodzice pewnie są załamani, że taka paskuda im się urodziła.”

 Rzekotka poczuła jak jej oczka robią się wilgotne, a bródka zaczyna się trząść. Patrząc na swoje odbicie w wodzie, dostrzegła kolejne brunatne plamy na grzbiecie. Smutnym głosem zapytała:

 – Kim jesteś? Dlaczego nie chcesz mi się pokazać?

 Z oddali dobiegł do niej znany już głos:

 – Jestem życzliwą duszą. Uważam, że wreszcie ktoś powinien zrobić dobry uczynek i uświadomić ci, jaka jesteś brzydka.

 Rzekotka spuściła główkę. Naprawdę nie wiedziała już, co ma o tym wszystkim myśleć. Do tej pory wciąż słyszała, że jest najpiękniejsza na świecie, a rodzice nazywali ją szmaragdowym skarbem. Z bólem serca zdała sobie sprawę, że
to określenie wcale już do niej nie pasuje. Tym razem, gdy przyjrzała się swojemu odbiciu, zauważyła, że jest już niemal całą pokryta brązowymi cętkami.
Po nieskazitelnie zielonej skórze zostało tylko… wspomnienie.

 Gdy tak spoglądała na siebie, pomyślała: „Ja naprawdę paskudnie wyglądam”. Chcąc się podrapać prawą łapką po grzbiecie, stwierdziła; „Ależ ja rzeczywiście mam paskudne paluchy”. W tym momencie ze zgrozą dostrzegła, że na łapkach także pojawiają się kolejne plamki. Z rozpaczą w głosie i w oczach wyszeptała: „Takiego potwora jak ja nikt już nie może kochać”. Rodzice na pewno mnie oszukali. Oni już dawno wiedzieli, że urodziło im się koszmarne dziecko”.

 Im dłużej tak do siebie mówiła, tym więcej plam przybywało na jej małym ciałku. Rzekotka kiedyś nawet lubiła kolor brązowy. Uwielbiała skakać po brunatnych konarach drzew i podziwiać swoją skórę na ich tle. Wydawała się wtedy taka świetlista, taka świeża jak soczysta trawka. Niestety, to już przeszłość…

 Gdy tak sobie wspominała dawne, szczęśliwe czasy, zauważyła, że jej odbicie, które jeszcze niedawno było dobrze widoczne na tafli wody, nagle zniknęło. Odwróciła się i ujrzała stojącą obok postać. Poczuła się jak w bajce. Przetarła oczy. Była już dużą rzekotką (tak przynajmniej sama uważała) i nie wierzyła w żadne fantastyczne opowieści. Jednak, pomimo, że kilkakrotnie mrugnęła, obraz nie znikał,
a wręcz stał się bardziej wyraźny. Postać wyglądała jak wróżka, niczym z krainy elfów, tylko zamiast diademu miała na głowie czapkę w kształcie smukłego
i wysokiego stożka. Wypływały spod niej złociste loki, które przepięknie rozkładały się na błękitnej sukience.

 Rzekotka nie była w stanie wydusić z siebie ani słowa. Ale cisza nie trwała długo. Postać przemówiła: „

 – Witam cię, moja kochana kruszynko.

 Rzekotka mając w pamięci wszystko, co jeszcze niedawno słyszała na swój temat oraz to, co sama o sobie myślała, odpowiedziała:

 – Żadna ze mnie kruszynka, mam aż 5 dekagramów nadwagi!!! Jestem po prostu tłustą rzekotką, a właściwie rzekotą, która powinna w końcu wziąć się za siebie
i przejść na głodówkę.

 Nie spoglądała już w swoje odbicie, bo po prostu nie mogła na siebie patrzeć.
Ale postać, niezrażona tym, co usłyszała, kontynuowała:

 – Witam cię jeszcze raz. Nie znamy się. Jestem wróżka Dobruszka. Zawsze przybywam, gdy słyszę, że komuś dzieje się krzywda. Na mnie zawsze można liczyć w potrzebie. Ja po prostu rozdaję dobro. I wiesz, moja droga, że im więcej go rozdaję, tym więcej go mam. – Widząc niedowierzanie w wielkich oczach naszej bohaterki, pośpieszyła z wyjaśnieniem. – Gdy robię dla kogoś coś dobrego, on stara zrewanżować się tym samym. A czasem też staje się milszy także dla innych. A ja zawsze bardzo się cieszę, kiedy dobro się mnoży wokół mnie. Bo wszyscy są wtedy szczęśliwi i jeszcze chętniej się tym zadowoleniem dzielą. Jednak teraz, gdy patrzę
na ciebie, nie widzę szczęścia na twojej buźce. Wiem, że zawsze bardzo boli, gdy słyszymy coś przykrego na swój temat. Szczególnie, gdy mówi to jakaś bliska nam, kochana osoba. Wtedy często bez zastanowienia uznajemy, że to, co ona mówi o nas lub do nas, jest prawdziwe. Słowa mają dużą moc. Ty, rzekotko, ufasz innym i bardzo szybko uznałaś, że to, co na swój temat od nich usłyszysz, jest prawdziwe. A przecież nawet nie wiedziałaś, kto do ciebie tak mówi. A była to wielka ropucha, która pełna zazdrości o twoją śliczną szmaragdową skórę, wprost tryskała w ciebie jadem. Tym razem były to bardzo jadowite słowa.

 Tym, którzy nigdy jeszcze nie widzieli ropuchy, wyjaśniam, że jest to dość duży płaz o brązowo – szarej skórze pokrytej licznymi brodawkami. Mieści się w nich parząca substancja, która służy ropuchom do obrony przed wrogami. Jednak, jak mieliście okazję się przekonać, może ona być wykorzystywana także do innych, powiedzmy „niezbyt szlachetnych” celach.

 Po tej dygresji wracamy do naszych bohaterek. Dobruszka kontynuowała swoją wypowiedź:

 – Zranić nas mogą nie tylko przykre słowa usłyszane od innych, ale także te, które pojawiają się w naszych myślach na własny temat. Pod ich wpływem zaczynamy czuć się gorsi. U ciebie bardzo szybko zaczęło to być widoczne. Jesteś niezwykle wrażliwą istotą. Twoja skóra zaczęła pokazywać, jak bardzo cierpią twoje serce i dusza. Tymczasem żadne ze słów wygłoszonych przez ropuchę nie było prawdziwe. Czasami tak bywa, że ktoś nas rani beż żadnego powodu lub powód ten głęboko ukrywa. Myślę, że często, jak w przypadku ropuchy, może nim być zazdrość. Następnym razem, gdy usłyszysz coś przykrego na swój temat, pomyśl, czy to może być prawdziwe. Gdy serce ci podpowie, że się z tym nie zgadzasz spróbuj (puścić mimo uszu) te uwagi. Pamiętaj, że bardzo ważne jest to, co sama myślisz o sobie. Staraj się też jak najczęściej otaczać się towarzystwem życzliwych ci rzekotek. One będą razem z tobą cieszyły się z twoich sukcesów i pomagały czerpać naukę z popełnionych błędów. Spójrz teraz na swoje odbicie i powiedz co widzisz.

 Rzekotka ze zdumieniem stwierdziła, że jej odbicie w lustrze wody znów ma szmaragdowy kolor. Obdarowała je pięknym uśmiechem i przypomniała sobie,
co mówiła wróżka Dobrouszka, która już w międzyczasie zdążyła zniknąć. Pewnie pospieszyła wspierać inną potrzebującą dobrą istotę.

 Rzekotka zaczęła mówić jakby do siebie, ale w rzeczywistości słowa te skierowane były do kogoś innego:

 – Każdy ma w sobie coś cennego, wartościowego, coś, co sprawia, że jest
on wyjątkowy. Na przykład ty, ropucho, zostałaś wyposażona w system obronny, który nie raz może uratować życie tobie i dzieciom. Wiem ropucho, że jesteś wyjątkowa, bo jak żadna inna potrafisz dbać, by ropuszy ród nie wyginął. Masz też szczęście, bo dzięki brązowej skórze możesz sprytnie ukryć się pośród kamyków lub przysiąść na korze i wtedy żadne, nawet najbystrzejsze bocianie oko ciebie nie wypatrzy. Poza tym twoja grubsza skóra jest bardziej odporna na zranienia. Nikt tak jak ty nie potrafi zakopywać się pod ziemią. No i masz taki cudny uśmiech (jak mój), którym zapewne bardzo często obdarzasz swoich bliskich.

 Rzekotka przyjrzała się swoim nóżkom kontynuując:

 – Piękne są te moje płetwy. Niejeden pływak by mi ich pozazdrościł. No i mało który płaz potrafi wspinać się po drzewach. Umiem też dobrze pływać. Moja wyjątkowa uroda sprawia, że to dla mnie rzekotkowi chłopcy urządzili wieczorem najdłuższy koncert.

 Popadnięcie w jeszcze większy samozachwyt utrudnił jej wiaterek, który zmącił spokojną dotąd taflę wody i zamazał widoczne w niej szmaragdowe odbicie. Rzekotka mogłaby przysiąc, że gdzieś z oddali dobiegało ją ciche „Przepraszam, przepraszam, przepraszam. Nie chciałam cię zranić. Dzięki takim istotom jak ty świat jest piękny.
A gdy się uśmiechasz, staje się wręcz cudny”.

